Nr 355. Kraków, Sobota 6 Sierpnia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	56 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera. ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bunt wojskowy w Konstantynopolu?

(Tel. Biura koresp.)

Konstantynopol, 6 sierpnia.

Wczoraj wcześnie rano słyszano w mieście ogień karabinowy, co wywołało najrozmaitsze nie dające się skontrolować pogłoski. Według pogłosek **zbuntowało się wojsko** przeznaczone do okręgu Tauran. Mówią o wielu zabitych i rannych.

Transport wojsk do Tauran, którego odjazd przeznaczony był na onegdaj, miał wczoraj odejść.

Walka kulturna w Hiszpanii.

(Telegramy „N. Reformy“).

Agitacya klerykałów.

Wiedeń. Z Madrytu donoszą: Klerykali popadają w ton wyzywający i nawołują do osobistych zamachów na Canalejasa. Zwolennicy ich oświadczają, że demonstracye muszą się odbyć za każdą cenę. Rząd poczynił wszelkie kroki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do demonstracyj.

Madryt. Klerykali publicznie szydzą z zakazu zgromadzeń, jakie się mimoto mają odbyć w niedzielę. Odezwy dotyczące ogłaszają, że religia jest w niebezpieczeństwie, że należy zmusić rząd do ustąpienia. Ponieważ rząd zajął dla siebie wszystkie pociągi i okręty, przeto aranżerowie demonstracyi wzywają zwolenników, aby podążyli do San Sebastian pieszo, konno lub na wózkach. Demonstracye muszą się odbyć za każdą cenę i muszą być potężne i imponujące. Wczoraj odszedł do San Sebastian pułk piechoty i oddział konnicy. Dalszy transport wojsk do San Sebastian i okolicznych miejscowości nastąpi dziś. Gubernator San Sebastian ogłasza, że policya nie będzie wpuszczać do miasta większych grup ludzi i zapewnia, że wojsko w razie napotkania oporu użyje broni.

Berlin. Z Madrytu donoszą: W prowincyach biskajskich szerzy się ruch, mający charakter rokoszu. Ruch ten zwraca się przeciw rządowi, a podżegają go Karliści, którzy wraz z duchownymi rozdają ludności broń, aby zrobiła z niej użytek w razie potrzeby w czasie demonstracyj w San Sebastian. Wojsko otrzymało od rządu polecenie, aby utrzymało porządek za wszelką cenę. Minister spraw zagranicznych wyjechał do Bilbao, aby wpłynąć na górników, celem zakończenia strajku.

Stanowisko Karlistów.

Madryt. Przywódca Karlistów Felin oświadczył, że on sam nie będzie uczestniczył w niedzielnych demonstracyach, wzywa jednak wszystkich Karlistów, by wzięli w nich udział.

Rząd a manifestacye.

Paryż. Canalejas oświadczył sprawozdawcy „Matina“: Jeżeli katolicy zechcą manifestować w innych miejscowościach, lub jeżeli poczekają z manifestacyą w Bilbao, aż tamtejszy strajk będzie ukończony, wtedy nie będę się sprzeciwiał manifestacyom, jednakże okoliczności, wśród których oni pragną teraz urządzić manifestacye, są przeciwne ustawie i buntownicze. Wiem, że w niektórych wsiach księża rozdają wśród ludu rewolwery i pistolety. Miejscowe władze będą miały zadanie ścigać winnych. Wiem także, że manifestanci zjawią się w towarzystwie kobiet i dzieci, aby zapobiedz wkroczeniu zbrojnej siły, jestem jednak zdecydowany nie dopuścić do manifestacyi i postaram się o poszanowanie ustaw. — Manifestacye niech będą tylko odroczone, gdyż ja sam pragnę tak samo jak przeciwnicy, aby się one odbyły, bym wiedział, na jakie one siły liczyć mogą.

Paryż. „Pet. Parisien“ ogłasza wywiad swego madryckiego korespondenta z Canalejasem, który oświadczył: Otrzymałem wiele protestów przeciw moim zarządzeniom i wiele listów z pogróżkami. Zapewniłem poszanowanie ustawom. Generalny kapitan baskijski otrzymał rozkaz obsadzenia wojskiem wszystkich punktów i działać z największą energią. Jeżeli przeciwnicy nasi chcą lekcyi, to ją będą mieć. Oni są odpowiedzialni za wszystko co się stanie.

Kongres pokoju.

(Telegr. „N. Reformy“).

Kwestya finlandzka.

Sztokholm. Na czwartkowem posiedzeniu kongresu przyjęto rezolucyę, tyczącą się kwestyi finlandzkiej. Rezolucya ta brzmi:

W przeświadczeniu, że żaden stosunek nie może być zmieniony uchwałą jednej tylko strony i że stosunek Rosyi do Finlandyi ugruntowany jest na prawnej podstawie, uznającej prawa narodu finlandzkiego, — wyraża kongres żywe ubolewanie, że Duma państwowa i rząd rosyjski zmieniły ten prawny stosunek bez zgody narodu finlandzkiego. Kongres wyraża nadzieję, że naród rosyjski, uwzględniając własny interes oraz życzenia całego świata cywilizowanego, nie będzie się wzbraniał przywrócić dawny stosunek między cesarstwem rosyjskiem a Wielkiem Ks. Finlandzkiem w obopólnym interesie.

Delegaci rosyjscy wstrzymali się od głosowania nad tą rezolucyą, natomiast wszyscy inni delegaci głosowali za nią jednomyślnie.

Kwestya polska.

Sztokholm. Międzynarodowy kongres pokojowy odbył wczoraj ostatnie posiedzenie. Mahomet Farid-bej wezwał kongres, aby wypowiedział swe sympatye dla Egiptu i postarał się, aby kwestyę Egiptu umieszczono w programie najbliższego kongresu. Ze strony polskiej zaprotestowano przeciw temu, że kwestya polska nie przychodzi na porządek dzienny obrad kongresu. Kongres postanowił bez uzasadnienia pozostawić rozstrzygnięcie tej kwestyi biuru w Bernie. Nadto postanowił kongres prosić Stany Zjednoczone, aby wystąpiły z inicyatywą do dyplomatycznej konferencyi, na którejby proklamowano nietykalność prywatnego mienia na morzu.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga. „Tutejszy „Czas“ został skonfiskowany za umieszczenie artykułu przeciw nauce strzelania w szkołach średnich.

Marosz Wasarhely. B. korsep. donosi: Wczoraj doręczono wiceżupanowi Kelle rozporządzenie ministeryalne, usuwające go ze zajmowanego stanowiska. Następcą jego ustanowiony został starszy notaryusz Aladar Bala. To zarządzenie ministra spraw wewnętrznych wywołało u ludności zadowolenie.

Szkoły Komenskyego.

Wiedeń. Rada szkolna okręgowa wystosowała do Towarzystwa Komenskyego dwa rozporządzenia, zawierające rozstrzygnięcie Rady szkolnej krajowej w sprawie zażaleń, wniesionych przez to Towarzystwo do Rady szkolnej krajowej i do ministerstwa oświaty. Rozstrzygnięcie oświadcza, że krajowa Rada szkolna nie widzi powodu zmieniać zarządzenia Rady okręgowej w sprawie zamknięcia szkoły Komenskyego w Wiedniu, ponieważ przez to zarządzenie usunięto jedynie nielegalny stan, przez co ani ustaw nie naruszono, ani kompetencyi nie przekroczono. Rada szkolna okręgowa przesłała dalej Towarzystwu Komenskyego dwa rozporządzenia, w których odrzuca prośbę o zezwolenie na utworzenie szkoły prywatnej z czeskim językiem wykładowym w Wiedniu, ponieważ wedle naocznych oględzin miejskiego urzędu budowlanego, miejskiego fizykatu i samej Rady, urządzenie tych szkół budzi obawy co do zdrowia dzieci.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt. Dziś o godz. 5 po południu odbędzie się ostatnia Rada ministrów przed feryami parlamentarnemi.

Przesilenie chorwackie.

Budapeszt. Węg. biuro kor. donosi z Zagrzebia: Ban dr Tomasicz jest zupełnie zadowolony z onegdajszych uchwał chorwackiej partyi prawnej, jako z pierwszego kroku do rozwiązania przesilenia w myśl życzeń bana i do stworzenia jednolitej partyi rządowej. Rozwiązania Sejmu chorwackiego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa oczekiwać należy już w najbliższym czasie i słychać, że mająca się utworzyć jednolita partya przy wyborach stanie po stronie bana.

Zagrzeb. Jak tutejszy reprezentant węg. Biura korespondencyjnego ze strony miarodajnej się dowiaduje, sprawozdanie bana chorwackiego u cesarza zakończy się wnioskiem o rozwiązanie Sejmu chorwackiego, gdyż tylko przez nowe wybory może się sytuacya zupełnie wyjaśnić i trwałe porozumienie między rządem a Sejmem może być przywróconem.

Ubezpieczenie społeczne.

(Telefonem.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego przyjął wczoraj §§ 180—183 według projektu rządowego z kilku zmianami. Obszerna dyskusya toczyła się nad kwestyą, jak traktować wypadki zatrucia w przemyśle.

Dr Drexler postawił wniosek, żeby na równi z wypadkami w fabrykach traktować wypadki nekrozy fosforowej, zatrucia ołowiem lub rtęcią i inne choroby, które będą wyszczególnione w drodze rozporządzenia ministeryalnego a które wydarzają się u robotników w zakładach podlegających przymusowi ubezpieczenia.

Subkomitet postanowił wezwać rząd, by kwestyę tę poddał badaniom i zdał z nich sprawę na następnem posiedzeniu subkomitetu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Forsowne ćwiczenia.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt, 6 sierpnia.

„Egyetertes“ i „Nepszava“ donoszą: We czwartek wyruszyły z miejscowości Pilcsesaba dwa pułki piechoty Nr 38 i 23 forsownym marszem do odległej o blisko 60 km. miejscowości Torok. Mimo ogromnego gorąca, wynoszącego 36°, marszu nie zaniechano. Gdy pułki przybyły do miejscowości Leanyvar, położonej na połowie drogi, było już 27 maruderów, których musiano odesłać z powrotem. Inni żołnierze ledwo się wlekli, mimo to pułkownik nakazał dalszy marsz.

Po przybyciu do Torok, nie dano żołnierzom żadnego odpoczynku, lecz rozpoczęto natychmiast ćwiczenia w strzelaniu, poczem oba pułki wyruszyły z z powrotem do Piliscsaba, dokąd przybyły o g. 9 wieczór po marszu, trwającym 18½ godzin.

W obu pułkach jednak nie było ani jednego żołnierza, któryby nie miał poranionych nóg. Liczba chorych zwiększała się z każdą chwilą. Ogółem 207 żołnierzy odesłano do szpitala, którzy z powodu marszu pochorowali się na zapalenie płuc, lub też doznali porażenia słonecznego.

Telegramy

z dnia 6 sierpnia.

Wiedeń. Doniesienia zagranicznych dzienników, że cesarz Wilhelm otrzymał od króla rumuńskiego zaproszenie na manewry, są nieprawdziwe.

Preszburg. Komendant 10 dywizyi piechoty, generał bar. Oskar Vever, który bawił tu w odwiedzinach u swoich krewnych, zmarł na chorobę nerkową.

Belgrad. Ks. Jerzy, który ma się dobrze, pozostanie do 12 września w Ostendzie, poczem odwiedzi włoską królewską parę w Rzymie.

Turyn. Księżna Elżbieta genueńska, matka królowej-wdowy Małgorzaty, w ostatnich dniach zapadła na swe dawne cierpienie. Stan jej budzi obawy z powodu komplikacyi. Królowa-wdowa Małgorzata natychmiast udała się do łoża chorej matki.

Glazgow. Przesilenie w przemyśle okrętowym zażegnano pokojowo. Zapowiedziany lokaut został cofnięty.

Zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zaprzecza pogłoskom, jakoby w roku bieżącym miało nastąpić spotkanie cara z cesarzem Franciszkiem Józefem. Być może, że spotkanie to nastąpi w roku przyszłym, dotąd jednak żadnego kroku w tym kierunku nie uczyniono.

Echa wyboru papieża.

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung“ otrzymuje z dobrze poinformowanej strony kościelnej wiadomość, która wzbudza powszechne zainteresowanie. Kardynał Sarto został papieżem w roku 1903 tylko skutkiem „exclusive“, udzielonego Rampolli imieniem cesarza austryackiego przez kardynała Puzynę. Ale także wybór kardynała Sarto był zagrożony. Arcybiskup Sevilli otrzymał bowiem od ówczesnego rządu hiszpańskiego polecenie, aby wykonał „ius exclusive“ wobec kardynała Sarto. Rząd hiszpański uczynił to dlatego, ponieważ patryarcha wenecki, którym wówczas był kardynał Sarto, stał w ścisłych stosunkach z Don Carlosem, mieszkającym przez większą część roku w Wenecyi. Arcybiskup Sevilli nie wykonał jednak tego polecenia, gdyż stropiło go niesłychane oburzenie wśród collegium kardynałów, wywołane przez „exclusive“ kardynała Puzyny. Temu właśnie nastrojowi zawdzięcza kardynał Sarto swój wybór na papieża.

Niepokoje w prowincyach tureckich.

Berlin. Z Bejrut donoszą: Cały obszar Huaranu objęty jest rokoszem. Koło Marabat toczy się krwawa walka. Zginęło mnóstwo ludzi. Wojsko w sile 30 batalionów wyruszyło w zagrożone okolice.

Odznaczenia i mianowania.

(Telefonem).

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał tajnemu radcy hr. Antoniemu Wodzickiemu w Krakowie wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Cesarz zamianował radcę dworu i prezydenta sądu obwodowego w Tarnopolu Adolfa Czerwińskiego prezydentem sądu kraj. we Lwowie.

Cesarz zamianował radcami dworu najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego wiceprezydenta sądu kraj. we Lwowie Tadeusza Malinę, radcę sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości dra Tadeusza Bresiewicza (extra statum z pozostawieniem na dotychczasowem miejscu służbowem w ministerstwie sprawiedliwości), dalej radcę wyższego sądu kraj. we Lwowie Zygm. Karola Dworskiego i radcę sądu wyższego kraj. w Krakowie dra Tadeusza Bujaka.

Minister sprawiedliwości nadał sędziemu obwodu krakowskiego wyższego sądu Tadeuszowi Dziamie posadę sędziego w Chrzanowie, oraz zamianował sędziami auskultantów: Tadeusza Wołkowickiego dla obwodu sądu wyższego w Krakowie, dra Gustawa Gregera dla Kolbuszowej, Ignacego Sochę dla Żmigrodu i Karola Stanisława Jawornika dla obwodu wyższego sądu kraj. w Krakowie.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna zamianowała ks. dra Józefa Lubelskiego zastępcą nauczyciela religii rzym.-kat. w I gimn. w Tarnowie.

Tajemnicza zbrodnia.

Wczorajsze doniesienie „Kuryera Warszawskiego“ o rozpoznaniu w zwłokach, znalezionych w Zawadach, obywatela ziemskiego z Kieleckiego Więckowskiego (Zob. wczorajsze popołudniowe wydanie „Nowej Reformy“. Przyp. Red.), prostuje wczorajszy „Goniec Częstochowski“ o tyle, że obywatel ów nazywa się Bartłomiej Wójcikowski. Rozpoznać go miał w Noworadomsku na podstawie fotografii zwłok obywatel z Roszkowej Woli p. Wilkoński, w którego dobrach Wójcikowski bawił przez trzy dni przed morderstwem, traktując o kupno majątku za 50.000 rs. i składając nawet zadatek w gotówce.

Podobno Wójcikowski umówił się, że spotka p. Wilkońskiego osobiście jeszcze w ubiegły wtorek w Piotrkowie, gdzie złoży pozostałą sumę u rejenta i załatwi ostateczne formalności. Tymczasem do czwartku do rejenta nie przyszedł i niema o nim najmniejszej wieści. Wójcikowskiego kilka dni temu odwiózł fornal p. Wilkońskiego na dworzec kolejowy w Noworadomsku, skąd miał się udać do Szklar Ojcowskich w Kieleckiem, a następnie do Krakowa. Z poniedziałku na wtorek w nocy przybyć miał już z powrotem z Krakowa do Piotrkowa do rejenta.

Według informacyi „Gońca Częstochowskiego“, pokojówka i służba dworska p. Wilkońskiego poznają w denacie rzeczonego Wójcikowskiego.

Powyższe przypuszczenia kwestyonuje „Kuryer Poranny“, podnosząc, że Roszkowa Wola znajduje się w powiecie rawskim na granicy gubernii radomskiej i oddalona jest od Zawad przynajmniej o mil 40. Trudno zatem przypuszczać, aby przez taką przestrzeń wieziono obszytą w rogożę sofę, kryjącą tajemnicze zwłoki.

Nadto donosi ten dziennik, że sekcya zwłok znalezionych w sofie wykazała, iż ofiara morderstwa na kilka dni przed śmiercią była głodzona; naprowadza to na przypuszczenie, że zbrodniarze przez kilka dni nieść musieli swą tajemniczą ofiarę.

Z Tow. budowy domów urzędniczych.

Z powodu zatargu sąsiedzkiego między Towarzystwem budowy tanich domów urzędniczych a konwentem PP. Norbertanek, wyznaczył magistrat miasta Krakowa komisyę na wczoraj godz. 9 rano na Zwierzyńcu. Kiedy ta komisya stawiła się na miejscu zbornem, t. j. koło kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, odprawiło się tam nabożeństwo przy bardzo licznym udziale publiczności, która następnie wzięła udział w tej komisyi.

Sprawa samego zatargu przedstawia się następująco: Tow. budowy tanich domów nabyło grunt na Zwierzyńcu przed około dwoma laty od gminy m. Krakowa, zupełnie wolny od wszelkich służebności. Ponieważ grabarz kościelny, który sąsiaduje z gruntem Towarzystwa, przechodził przez parcelę Towarzystwa, graniczącą z kościołem św. Salwatora na Zwierzyńcu, a mianowicie koło muru granicznego, zamiast przechodzić przez podwórze kościelne, Towarzystwo wzbroniło przechodu grabarzowi i na tej parceli postawiło płot. Konwent PP. Norbertanek wytoczył z tego powodu zeszłego roku spór Towarzystwu o naruszenie w posiadaniu, który to jednak spór w obu instancyach przegrał.

Po wygraniu tego spora (z końcem lutego b. r.) wniosło Towarzystwo podanie do magistratu o konkurs budowlany na budowę willi d'a poczmistrza ze Zwierzyńca p. Zahlera, która miała stanąć na parceli, będącej przedmiotem sporu. Magistrat udzielił 19 maja b. r. konsensu budowlanego na tę budowlę, którą rozpoczęto z początkiem czerwca b. r., a obecnie już prawie ukończono, albowiem są już ułożone stropy I piętra.

Dnia 25 czerwca b. r. doręczono Towarzystwu skargę konwentu PP. Norbertanek o prawo przechodu przez tę parcelę, na której stoi obecnie dom jednopiętrowy, dla p. Zahlera wybudowany.

Przebieg wczorajszej komisyi, która — jak wspomnieliśmy — miała ogromnie liczne audytoryum, był bardzo burzliwy. Padały różne uwłaczające uwagi pod adresem urzędników żydów, domagano się natychmiastowego zburzenia domu, grożąc katastrofą. Uwagi najenergiczniejsze czynili p. B., stelmach ze Zwierzyńca, oraz p. C, stolarz z Półwsia Zwierzynieckiego. Zastępca konwentu PP. Norbertanek kwestyonował udzielony konsens na budowę tej willi i żądał natychmiastowego wstrzymania budowy.

Towarzystwo budowy tanich domów zastrzegło się przeciwko nieprawidłowemu zwołaniu tej komisyi, oraz przeciwko nakazowi wstrzymania budowy, zaznaczając zarazem skłonność do pertraktacyj z konwentem PP. Norbertanek, celem odstąpienia całej tej parceli wraz z budynkiem za grunt, jaki posiada konwent poza kolonią urzędniczą w kierunku Kopca Kościuszki.

Kronika.

Kraków, sobota 6 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Przemien. P. J. Sykstusa pm.

— **Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca o godz. 4 min. 19, zachód o godz. 7 m. 13 długość dnia godzin 14 min. 54.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Krysia leśniczanka“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Nasi współobywatele“.

Zakończenie kursu dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych o godz. 3 po południu w gmachu strażnicy miejskiej.

Kurs dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych. Zakończenie kursu dla lustratorów i instruktorów Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się dziś o godz. 3 po południu na miejskiej strażnicy pożarnej, przy ul. Kolejowej l. 19. Program zamknięcia kursu obejmuje: słowo wstępne, ćwiczenia uczestników kursu pożarnictwa, próbny alarm i popis miejskiej straży pożarnej krakowskiej, przemówienia i rozdanie świadectw, zwiedzanie zamku i urządzeń miejskiej straży pożarnej na Wawelu, wreszcie wieczornicę (o godz. 6½ wieczorem w lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 11). W zakończeniu kursu przyrzekli swój udział: reprezentanci prezydyum miasta, Rady powiatowej, komitetu Tow. rolniczego, zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej, Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, Rady szkolnej okręgowej i t. d.

Na szpital Bonifratrów w Krakowie przeznaczyło Tow. zaliczkowe i oszczędności „Własna Pomoc“ w Krakowie na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 19 lipca, kwotę 500 koron.

Wiadomości osobiste. Dyrektor gazowni miejskiej p. Mieczysław Dąbrowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Wypadek z bronią. Wczoraj wieczorem, gdy Feliks Węgrzyn, 35-letni majster piekarski, czyścił rewolwer w swojem mieszkaniu na Zwierzyńcu, broń nagle wypaliła, a kulka zraniła Węgrzyna w palec i przestrzeliła prawą dłoń. Tymczasowy opatrunek założyło rannemu pogotowie ratunkowe.

Przejechanie przez dorożkarza. Wczoraj o godz. 7 wieczorem wpadł pod dorożkę na ulicy Felicyanek 15-letni praktykant malarski, Artur Roth. Nie mogącym się ruszyć z miejsca zaopiekował się sam dorożkarz i własnym pojazdem odwiózł chorego na stacyę ratunkową. Poranione nogi opatrzyło Rothowi pogotowie.

Wykrycie kradzieży kolejowych. Jak już donieśliśmy, w Zabierzowie na stacyi kolejowej wpadnięto na trop złodziei kolejowych. Mianowicie w nocy z czwartku na piątek zauważono na stacyi w Zabierzowie w jednym z otwartych wozów pociągu towarowego złodzieja, który przerzucał towary. Aresztowany przez żandarma złodziej okazał się konduktorem kolejowym z Trzebini, nazwiskiem Łondzin. Miał on z sobą dłuta i świdry do otwierania pak z towarami. Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu Łondzina w Trzebini, wykryła mnóstwo towarów, pochodzących z kradzieży kolejowych. Po spisaniu protokółu wypuszczono Łondzina na wolność. Ten korzystając z tego, umknął i mimo poszukiwań żandarmeryi, dotychczas nie został odszukany. Ponieważ władze bezpieczeństwa i kolejowe powzięły podejrzenie, że Łondzin działał w porozumieniu ze wspólnikami, aresztowano kilka podejrzanych osób z personalu kolejowego na linii między Boguminem a Morawską Ostrawą. Na miejscu kradzieży w Zabierzowie zjawiła się wczoraj komisya z ramienia krakowskiej policyi i zarządu kolei północnej.

Wypadek przy zestawianiu pociągu. Z Chabówki donoszą nam: Pociąg przybywający z Zakopanego staje w Chabówce w nocy o godz. 12 i po dwóch godzinach czekania, po dołączeniu wozów do Nowego Sącza, udaje się w dalszą drogę. W nocy z środy na czwartek w czasie przyłączania wozów na stacyi w Chabówce, pociągiem tak nieostrożnie manipulowano, że przy szybowaniu dołączane wozy wpadły na stojące wagony z ogromną siłą. Z wozów rozległy się wkrótce krzyki. Okazało się, iż wiele osób zostało poważnie potłuczonych i odniosło zewnętrzne obrażenia. Potłuczeni zgłosili się natychmiast do naczelnika stacyi, a w Krakowie oddali sprawę w ręce tutejszych adwokatów, żądając od zarządu kolei odszkodowania za ból.

Podejrzane zasłabnięcie. Z Brodów telegrafują: W Grzymałówce obok Szczurowic w powiecie brodzkim zmarł we wtorek wśród objawów silnego bólu żołądka dr Jakób Burg, sekwestrator. Urząd gminny doniósł o tem telegraficznie do Brodów. W zastępstwie nieobecnego lekarza powiatowego dra Friedberga, wyjechał na miejsce wypadku dr Adam Strumieński.

Znowu szpiegostwo? Jedno z pism lwowskich donosi z Podwołoczysk: „Do aresztu sądu wojskowego we Lwowie odstawiono stąd, po założeniu kajdanków na ręce, pewnego bardzo elegancko ubranego mężczyznę. Jak opowiadają, ma nim być oficer pewnego pułku, garnizującego we Lwowie, który w ubraniu cywilnem chciał tu przejść granicę w celu oddania zaprzyjaźnionemu państwu ważnych papierów, planów i sprawozdań wojskowych. Aresztowanie nastąpiło tutaj. Wszelkie papiery i plany miano odebrać“. O ile wiadomość powyższa jest ścisła, na razie nie wiadomo.

Felicyan Faleński. „Kuryer Warszawski“ donosi, że wbrew pierwotnym doniesieniom, stan zdrowia zasłużonego pisarza i poety Felicyana Faleńskiego poprawił się już o tyle, że nie grozi niebezpieczeństwem.

Sprawa hr. Ronikiera. Pisma warszawskie donoszą: Głośna sprawa hr. B. Ronikiera, oskarżonego o zamordowanie Chrzanowskiego, nie prędko jeszcze znajdzie się na wokandzie sądowej i ukończenie śledztwa pierwiastkowego zajmie jeszcze wiele czasu. Wyniki ekspertyzy daktyloskopijnej, wobec wielkiej ich wagi, wymagają sprawdzenia przez powagi europejskie. Jedna więc już ta czynność mogłaby zająć kilka miesięcy, gdyż najpoważniejszy instytut daktyloskopii istnieje w Londynie, wielkie zaś zaufanie, jakiem cieszą się tamtejsi daktyloskopowie, powoduje, że są oni bardzo zajęci pracą.

Podziękowanie Drzymały. Czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“, poruszeni losem Michała Drzymały, złożyli za pośrednictwem „Dziennika“ na jego korzyść sumę, za którą nabyto historyczny „wóz Drzymały“, oraz gospodarstwo z domem dla Drzymały. Obecnie Drzymała przesłał z Rakoniewic „Dziennikowi Kijowskiemu“ następujące podziękowanie:

„Szanownym i kochanym rodakom, którzy dopomogli mi przy sprzedaży mego wozu mieszkalnego i nabyciu gospodarstwa z domem mieszkalnym pod Rakoniewicami, niniejszem serdeczne składam podziękowanie“.

Cholera w Litwie i Rusi. Pisma warszawskie donoszą: Z powodu grasującej cholery w guberniach mińskiej, mohylewskiej, witebskiej, podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej przez sierpień, wrzesień i październik aż do 14-go listopada zabronio

no pielgrzymek stamtąd kompaniom na Jasną Górę w Częstochowie.

Wróg kobiet czy sadysta. Z Cieplic telegrafują: Policya otrzymała w ostatnim czasie liczne doniesienia, że jakiś 50-letni mężczyzna w godzinach wieczornych napastuje kobiety i dziewczęta, oblewa je oliwą i rozcina im suknie. Wczoraj spotkało to jakąś kantorzystkę. Na podstawie rysopisu podanego przez nią, policya aresztowała górnika Augusta Federle, który przyznał się do winy. Tłomaczył się on tem, że od śmierci swej córki czuje okrutną nienawiść do kobiet. Policya nie wierzyła tym tłomaczeniom i była przekonana, że wchodzą tu w grę motywy sadystyczne. W nocy Federle powiesił się.

Oberwanie chmury. Z Debreczyna donosi węg. B. kor.: Wczoraj między godz. 12 a 1 w południe przeciągnęła nad miastem burza połączona z oberwaniem się chmury, które trwało pół godziny. Grad znacznej wielkości, który spadł, wyrządził wielkie szkody w winnicach. Woda zalała ulice miasta tak, że komunikacya była utrudnioną. Niżej położone mieszkania, które woda zalała, musiano delożować. Na jednem z przedmieść zawalił się dom.

Pożar wsi. Z Csorbate (Węgry) telegrafują: W Csorba powstał wczorajszej nocy wskutek nieostrożności pożar, który zniszczył 50 domów. Szkoda 100.0000 kor. Kilkanaście osób jest rannych.

Kongres dla postępu religijnego. Z Berlina telegrafują: Wczoraj otwarto w sali kasyna obrony krajowej piąty kongres światowy dla wolnego chrześcijaństwa i postępu religijnego. Mowę powitalną wygłosił pos. do parlamentu niemieckiego Schrader. W kongresie bierze udział bardzo wielu zagranicznych uczestników. Razem bierze w kongresie udział około 12.000 osób.

Wielka kradzież futer. Z Berlina telegrafują: Tamtejszej firmie kuśnierskiej Segall skradziono w nocy futer wartości 50.000 K.

Rozruchy z powodu profanacyi cmentarza. Z Bukaresztu telegrafują: W Fokszani w Rumunii przyszło do zaburzeń ulicznych, których przyczyną była profanacya cmentarza żydowskiego. Mianowicie na owym cmentarzu porozbijano pomniki, wygrzebano zwłoki i kilka czaszek porzucono przed domami żydowskiemi w pobliskich ulicach. Okazało się, że tego czynu dopuścił się pewien handlarz wina. Zarówno żydzi, jak i chrześcijanie zbiegli się przed sklepem owego kupca i zaczęli atakować jego dom, chcąc dostać kupca w swe ręce. Kupiec zaczął się bronić w ten sposób, że strzelał do zebranych przez okno z rewolweru. Tłum, podniecony tem jeszcze bardziej, chciał wkońcu dom podpalić. W ostatniej chwili przybiegła policya i do rozpędzenia tłumu użyła broni. — Przyszło do bójki ulicznej, podczas której kilka osób zostało zabitych, a wiele ciężko poranionych.

Język awiatorów. Z Paryża donoszą: Awiatorzy, przebywający w Mourmelon-le-Grand, porozumiewają się ze sobą tylko przy pomocy języka „Esperanto". Zapoczątkował to Farman, który uczniom swoim dawał wszelkie objaśnienia w tym języku. Otoczenie awiatorów składa się z tylu różnych narodowości, że porozumiewanie się innym językiem jest prawie niemożliwe.

Stulecie urodzin Cavoura. Z Rzymu telegrafują: Dnia 10 b. m. odbędzie się w pałacu senatorskim w Turynie uroczystość na pamiątkę setnej rocznicy urodzin Cavoura. W uroczystości wezmą udział senatorowie, deputowani a także para królewska z całą rodziną.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu telegrafują: W Messynie panują straszne upały. Nadto wydobywają się z ziemi zabójcze wyziewy. Obawiają się z tego powodu wybuchu różnych chorób. — W ostatnich dniach odczuto tu trzęsienie ziemi. Wczoraj w nocy naliczono 11 wstrząśnień.

Sprawa Crippena. Z Londynu telegrafują: Dwaj tutejsi aptekarze zawiadomili policyę, że w aptece ich, leżącej w pobliżu zakładu Crippena, dnia 19 stycznia kupiono 15 gramów trucizny „hyoscyami". Pół grama tej trucizny jest śmiertelną dawką. Policya poszukuje owego mężczyzny, który zakupił truciznę, i sądzi, że zajście to stoi w związku z zamordowaniem Bell-Elmore.

Guczkow w więzieniu. Poseł do Dumy państwowej Guczkow, który, jak wiadomo, zrzekł się godności prezesa Dumy, rozpoczął obecnie odsiadywać karę w twierdzy petropawłowskiej.

Prawo pobytu posła. Poseł do Dumy, żyd Frydman, wyjechał na letnie mieszkanie pod Rygę. Właściciel majątku, baron niemiecki, zażądał od policyi wydalenia stamtąd żyda, jako nie mającego prawa pobytu. Policya zwróciła się do władzy wyższej z zapytaniem, jak postąpić, ponieważ poseł jest nietykalny.

Zastrzelenie kapitana podczas ćwiczeń. Pet. ag. tel. donosi z Oreła: W obozie podczas strzelania inspektorskiego oficerów podporucznik Czeremisinow zabił z rewolweru kapitana Smirnowa.

W sprawie otrucia Buturlina donoszą z Wilna, że w tych dniach petersburski sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Aleksandrow, wykrył uczestnictwo w sprawie otrucia Buturlina pewnej osoby, zajmującej na Litwie wybitne stanowisko społeczne. W czasie bytności w Wilnie sędziego Aleksandrowa osoby tej w Wilnie nie było; według danych urzędowych, posądzony o uczestnictwo udał się do Nauheim, dokąd corocznie wyjeżdża na leczenie. Ponieważ brak jest pewnych poszlak i uczestnictwo danej osoby w tej sprawie jest dotychczas jeszcze przypuszczeniem, postanowiono oczekiwać na powrót osoby tej z zagranicy. — W Wilnie przebywał przez dwa dni adwokat przysięgły Swiesznikow, który odwiedził tam generała Buturlina, ojca zamordowanego. Swiesznikow będzie bronił O'Briena de Lacy. Generał Buturlin oddał do rozporządzenia eksperta szereg weksli ze swoim podpisem oraz z podpisami Patryka O'Brien de Lacy. Istnieje podejrzenie, że w obiegu było bardzo wiele weksli z podpisem gen. Buturlina, sfałszowanych przez Patryka.

„Rehabilitacya" Murawiewa. W miesięczniku „Russkaja Starina" niejaki p. Zykow, niegdyś współpracownik litewskiego Murawiewa, usiłuje dowieść, że wszelkie pogłoski o okrucieństwio owego generała są zmyślone przez jego wrogów. W tym celu p. Zykow podaje nawet daty statystyczne. — A więc za czasów Murawiewa, t. j. przez rok niespełna, było skazanych na śmierć 128 osób, wygnańców na Sybir 972, osiedlonych na Syberyi 1427, oddanych do batalionów karnych 348, do rot aresztanckich 804, zesłanych do gub. wewnętrznych 1529, przesiedlonych na ziemie rządowe do gub. wewnętrznych 4096. Ogółem zatem przez rok niespełna ucierpiało „tylko" 9361 osób. Gdyby nawet te daty były prawdziwe, Murawiew byłby już zupełnie „zrehabilitowany".

Wizya cholery. Dowód ciemnoty w Rosyi zamieszczają gazety rosyjskie, opisując wypadek, jaki się zdarzył pod Bobrujskiem. Trzech żołnierzy spotkało tam pod miastem pijanego chłopa, Kiryłowicza. Wydał się im „podobnym do cholery", jak później zeznawali w sądzie, więc po krótkiej wymianie słów obelżywych, jeden z nich przebił Kiryłowicza bagnetem. Raniony po dostawieniu do szpitala wkrótce zmarł.

Zmarli:

Józef Nayder, em. nauczyciel ludowy, zmarł dnia 5 b. m. w Świątnikach Górnych, przeżywszy 54 lat.

Niedźwiedź na maskaradzie.

Wspomnienie z pracowni malarza Decamps.

Był to właśnie wieczór karnawałowy roku pańskiego 1831. Tomek mieszkał w Paryżu zaledwie od sześciu miesięcy, a już dzięki środowisku artystycznemu, w którem przebywał, nabył ogłady do tego stopnia, że był jednym z najmilszych niedźwiedzi, jakiego zdarzyło się spotkać. Szedł otwierać drzwi, kiedy kto zadzwonił, stał na straży całemi godzinami z halabardą w łapie, tańczył nawet menueta, trzymając ponad głową z wdziękiem nieopisanym osadkę miotły. Właśnie ukończył niewinne ćwiczenia i kładł się spać snem sprawiedliwego do szafy, która mu służyła za łoże, kiedy ktoś zakołatał do bramy. W tejże chwili Jacek tak wyraźnymi ruchami począł okazywać swą radość, że Decamps odgadł natychmiast, iż to jego nauczyciel ulubiony przyszedł w odwiedziny. W istocie, gdy drzwi się otwarły, ukazał się w nich Fan, przebrany za pajaca, a Jacuś — małpa — według przyzwyczajenia wskoczył mu odrazu na ręce.

— No dobrze, dobrze — powiedział Fan, stawiając małpę na stole i wsuwając jej laskę do łap — przemiłe zwierzę z ciebie. Ujmij broń! prezentuj broń! mierz! ognia! cudownie. Każę ci uszyć mundur grenadyera i będziesz trzymać za mnie straż. Obecnie jednak nie do ciebie, lecz do twego przyjaciela Tomka mam interes. Gdzież się ukrywa to zwierzę poszukiwane?

— Zapewne jest w swej niszy — odpowiedział Decamps.

— Tomek, Tomek tutaj! — krzyczał Fan.

Tomek wydał jakiś pomruk głuchy, oznajmiając nim, iż wie, że to o nim mowa, lecz że nie uważa za konieczne uczynić zadość wezwaniu.

— Tak się to spełnia mój rozkaz — mówił Fan. — Ej, nie zmuszajno mnie do użycia środków gwałtowniejszych.

Tomek wyciągnął wtedy łapę i począł ziewać w sposób płaczliwy niby i przeciągły, jak dziecko obudzone, gdy nie śmie sprzeciwiać się w inny sposób bezwzględności profesora.

— A gdzie to dyscyplina? — odezwał się Fan, udając głosem groźbę i poruszając z hałasem łuki i pręty wędek, nagromadzone za drzwiami.

— Pójdź tu! — krzyknął Decamps na niedźwiedzia, który na głos ten, dobrze sobie znany, podniósł się żywo i chwiejąc się, z miną niewinną i dobroduszną zbliżył się do Fana.

— Nareszcie! — powiedział Fan. — Bądźno przecież uprzejmiejszy, skoro się z powodu ciebie przychodzi aż z kawiarni Procopa na przedmieście Saint-Denis.

Tomek poruszył głowę z góry na dół i znów do góry.

— Otóż tak. Teraz zaś uściśnij dłoń swemu przyjacielowi. Cudownie.

— Czy go zabierasz? — zapytał Decamps.

— Na chwilę. Chcę mu sprawić małą przyjemność.

— Gdzież idziecie?

— Na bal maskowy. Prędko, Tomku, zabieraj się w drogę, bo fiakier czeka.

I Tomek, jakby zrozumiał znaczenie ostatniego zdania, zszedł po schodach na czterech łapach, a za nim Fan. Skoro przybyli do pojazdu, woźnica otworzył drzwiczki, a Tomek, wspierany przez Fana, wsiadł do powozu, jakby do tego był przyzwyczajony.

— A to dopiero dziwaczne ubranie — mruknął woźnica. — Myślałby kto, że to prawdziwy niedźwiedź. A gdzież mam panów zawieść?

— Do Odeonu — odpowiedział Fan.

— Groonn — wydał Tomek.

— No, no, proszę się nie gniewać, — mówił woźnica. — Choć to i kawał drogi, przecież dojedziemy.

W istocie w pół godziny potem doróżka zatrzymała się już przed bramą teatru, Fan wysiadł pierwszy, zapłacił woźnicę, potem podał rękę Tomkowi, kupił dwa bilety i wszedł na salę tak jakoś swobodnie, że nawet kontrolor niczego się nie domyślił.

Kiedy po raz wtóry zaczęli obchodzić foyer, zaczęto zwracać na nich uwagę. Udatność, z jaką nowo-przybyły naśladował ruchy zwierzęcia, w którego skórę był odziany, zaciekawiła kilku zwolenników historyi naturalnej. — Ciekawych zgromadzało się coraz więcej, ci zaś, chcąc się przekonać, czy jego talent naśladowczy równie dobrze oddanym będzie i w głosie, wyciągali mu z ogona sierść lub szczypali skórę ucha.

— Grooonn — ryczał wtedy Tomek.

Okrzyk podziwu rozlegał się w sali za każdym pomrukiem; można się było istotnie pomylić.

Fan poprowadził Tomka do bufetu i podał mu kilka ciastek; Tomek pochłonął je z żarłocznością tak dobrze udaną, że obecni wybuchli śmiechem. Potem nalał mu wody do szklanki, Tomek zaś ujął ją ostrożnie w łapy i wychylił jednym tchem. Wtedy uciecha obecnych nie miała już granic.

Kiedy Fan chciał opuścić bufet, widział się otoczonym tak ciasnym kołem, że począł się obawiać, aby Tomka nie wzięła ochota do torowania sobie drogi zapomocą zębów i pazurów, co naturalnie byłoby smutnem zakończeniem wesołego początku. Poprowadził go zatem do kąta, oparł plecami o ścianę i kazał mu stać cicho aż do nowego rozkazu. Było to ćwiczenie dobrze znane Tomkowi, bo jak już wyżej powiedzieliśmy, trzymanie straży doskonale odpowiadało jego łagodnemu charakterowi. To też spełniał to polecenie wierniej niż niejeden z naszych znajomych w wojsku.

Aby całej tej komedyi nadać jeszcze weselszy obrót, pewien arlekin podał Tomkowi swój drewniany pałasz, na którym tenże oparł swą ciężką łapę.

— A wie pan, — zagadał wtedy Fan, — komu pan użyczył swego pałasza?

— Nie, — odrzekł arlekin.

— Nawet pan się nie domyśli?

— Bynajmniej.

— Czy możliwe... niechże się pan lepiej przypatrzy. Więc ani po udatności ruchów, ani po stałem pochyleniu głowy w lewą stronę, na wzór niby Aleksandra Wielkiego, ani po doskonałem naśladownictwie głosu... jakżeż, nie poznaje pan?

— Słowo honoru, że nie.

— Odry — szepnął tajemniczo Fan. — Odry w przebraniu: niedźwiedź i pasza.

— Ależ nie, on przebiera się za niedźwiedzicę białą.

— Tak, lecz tym razem zmienił barwę, aby się jeszcze lepiej ucharakteryzować.

— A to komik! — odrzekł arlekin.

— Groonn — wydał Tomek.

— A naprawdę, teraz istotnie poznałem jego głos — przytaknął arlekin — dziwne, że go nie poznałem wcześniej. Trzebaby go zachęcić, żeby więcej żartował.

— Zapewne — odpowiedział Fan — postaram się, aby tańczył menueta.

— Czy naprawdę?

— Przyrzekł mi. Rozgłoś pan, co mu powiedziałem, swoim znajomym, aby nie pozwalali sobie na nieodpowiedne żarty.

— Bądź pan spokojny.

Fan przecisnął się przez koło ciekawych, a arlekin każdej masce głosił dopiero co nabyte wiadomości; wtedy każdy oddalał się cicho.

W tejże chwili dało się słyszeć hasło do galopki i wnet wszyscy pospieszyli do sali, tylko arlekin zbliżył się do Tomka i pochylając mu się do ucha, szepnął:

— Znam cię piękna masko.

— Groonn, wołał Tomek.

— Możesz sobie mówić: gron, gron, ale tańczyć będziesz menueta, nieprawdaż pociecho mego serca?

Tomek pochylił głowę i podniósł znowu, jak to zwykł był czynić, kiedy się go o co pytano, a arlekin zadowolony tą odpowiedzią potakującą, pomknął w stronę tańczących. (Dok. nast.)

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 sierpnia.

HOTEL SASKI: O. Kraemer, A. Gossler z Wiednia, A. Stecki z gub. wołyńskiej, Ch. Phillips z Londynu, J. Zawadzki, St. Podlewski z Warszawy, K. Rybiński z Petersburga, J. Woiczik, M. Jungnickel z Wiednia, M. Woronicz z Nosowców, F. Thiessen z Rückenau, M. Lewicki z Wiednia, W. Zahajsky z Pragi, L. Grimpeler z Berlina, E. Mochlińska z Sobolówki, M. Kęczorowski z Noworadomska, A. Wasilow z Petersburga, F. Adamski z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Stanisław Warderowski z Paryża, hr. Tekla Mossakowska z Rzetomierza (Król. Pol.), dr Stefan Marowski z Ropczyc, dr Mieczysław Groziński z Wilna, X. August Hrączek z Odessy, Aleksandrowie Stachlewscy z siostrą, Teofil Grządzikowski z Łodzi, Czesław Przybyszewski z Płocka, porucz. Wiktor Poraj Madejski z Brzeska, Janina Olszanowska z Warszawy, Aleksander Hrasa z Czarnego Dunajca, Maurycy Sommerstein z Tarnopola, Feliks Konopasek z Warszawy, X. Zygmunt Danielowski z Wiednia, Franciszek Guzik z Limanowy, Ferdynand Zjadakowicz z Wołynia, Stefan Gierstman, Wojciech Preis z Warszawy, Franciszek Fifka z Moraw. Ostrawy, Jan Bratek z Lipnicy murowanej. Marya Bartanek z synem z Częstochowy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): Stanisław Zajączkowski, dr Romuald Stankiewicz z Zawiercia, Antoni Fulm ze Lwowa, Wacław Hock z Pilzna, Samuel Spitz z Ciężkowic, Hormina Lywsze z córką z Baranowic, Paweł Wiener z Granicy, Alojzy Żurek z żoną z Wieprza, Adolf Auerbach ze Stryja, Maks Minich, Arnold Wozelka z Berna, Franciszek Chmielecki z Warszawy, Maurycy Diker z Genewy, Maryan Telżyński z żoną z Łąk górnych, Joanna Makowiczka z matką z Przemyśla, prof. Stanisław Kordyl, Bolesław Zawilski z Nowego Sącza, inż. Teofil Męciński z Bochni.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 299·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 301·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 111·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 220·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·75. Palffy 40 złr. 255·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 5 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 667 75, węg. Zakł. kred. 859 25, Anglobanku 315 —, Unionbanku 621 —, Länderbanku 513 —, Bankverein 547 —, Bodencredit 12 76, Galic. Banku hipotecz. 665 —, Kolei państwow. 744 25, kolei południ. 109 10, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 15, kolei Czerniow. — —, Alpiny 741 75, Rima Muranyi 691 —, Prag. Tow. żelazn. 27 74, Fabryki broni 700 —, Akcye tureckie tyt. 387 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 863 —, Obl. węg. indemniz. 92 15, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 50, Węgier. renta koron. 91 85, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 15, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 256 75, Marki 117 50, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 95

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski